

JANTAR



LITERACKI KLUB NAUCZYCIELI PRZY ZEA KOiW w Gdańsku
Nr 10 grudzień 1991 r.

Już dziesięć lat minęło od tego pamiętnego dnia - 13 grudnia 1981r. Nie poddaliśmy się wówczas. Już 16 grudnia 1981 odbyła się wielka manifestacja mieszkańców Gdańska przeciwko przemocy. Tak się rozpoczął następny etap walki o wolność i demokrację.

Dzisiaj z perspektywy czasu pytamy się: Czy warto było podjąć tę walkę? Odpowiedź może być tylko jedna, chociaż nie tak wyobrażaliśmy sobie nasze zwycięstwo. Dzisiaj wiemy, że nasza walka nie jest skończona. Dalej musimy walczyć o lepsze jutro. Dzisiejsza walka jest może jeszcze trudniejsza, bo musi to być również walka z własnymi, głęboko zakorzenionymi nawykami. Pomyślmy o tym siadając przy wigilijnym stole. Pomyślmy o tym łamiąc się opłatkiem - symbolem pojednania. Wszyscy jesteśmy jedną, wielką rodziną - polską rodziną. Nasz wspólny dom - to Polska.

B.Sz.

Barbara Szurkowska

Wolne pióro

mamy dzisiaj
wolne pióro
jasną kartę
lecz słowa zbyt trudne
ostatnie opuściły szufladę
blask z nich opadł
jak z ostygłych iskier
a kolory
dziwnie zmatowiały

przy stoliku natłok
chmurnych myśli
wolne słowa
wszelkie związki kruszą
tylko lampa
krąg cieni rozrzedza
w prostokacie
z martwym długopisem

Genowefa Hołuj

Chleba naszego...

Są przeżycia, których się nigdy nie zapomina. Do takich dla najstarszego pokolenia należą przeżycia wojenne. Zbliżają się święta, a z nimi wspomnienia tamtych świąt, które na zawsze pozostały w pamięci. ... Był rok 1940. W Sylwestra rano w naszej dzielnicy rozeszła się wiadomość, że będą sprzedawali chleb. Natychmiast przed piekarnią zaczęła ustawiać się kolejka. Wprawdzie ludzie nie bardzo wierzyli, bo od kilku miesięcy nie było w mieście chleba, ale na wszelki wypadek... Około południa w kolejce stało już kilkaset osób. Było bardzo zimno. Kolejka zmieniała się w tupiący ciasno stłoczony tłum. Zbliżał się wczesny zimowy wieczór. Było coraz zimniej. Mniej wytrwali - odchodzili, inni czekali stojąc ciasno jeden przy drugim. W pewnej chwili masa ludzka zafalowała. - Będzie chleb! Z otwartych



drzwi piekarni powiało ciepłym zapachem świeżego pieczywa.

Tłum zafalował, zgęstniał. Dobiegli ci, którzy odeszli. Ludzie ruszyli do wnętrza. Zakotłowało się przy drzwiach, a potem jak wodospad ruszyli ku ladzie, która zatrzeszczała i przesunęła się ku ścianie. Zrobił się straszny zgiełk. Ci, którzy byli w pierwszym rzędzie, chcieli kupić po dwa bochenki, a ci w tyle wołali, aby sprzedać po jednym, aby starczyło dla wszystkich.

Nareszcie miałam swój upragniony bochenek, ale nie mogłam precyzyjnie się do wyjścia. Od tyłu napierała fala tych, którzy jeszcze chleba nie kupili.

W pewnej chwili poczułam, że unoszę się do góry i jak snopek słomy podawana nad głowami z rąk do rąk płynę ku ulicy. Kiedy stanęłam wreszcie na chodniku nie czekając na sąsiadkę, która była ze mną pobiegłam do domu, tuląc do siebie ciepły pachnący chleb.

Mama otworzyła drzwi. Drżąc ze zdenerwowania przygarnęła mnie do siebie.

- Tak się o ciebie bałam - moje dziecko. Widziałam ten falujący tłum. Mogli cię stratować.

- Ale jestem żywa i cała i jest chleb. Zaraz go zjemy.

- Nie miałyśmy w ustach chleba przez kilka miesięcy - powiedziała mama - zaczekajmy jeszcze kilka godzin. Jutro Nowy Rok.

Mama położyła na stole białą serwetkę, na niej ciemny bochenek, a obok kilka gałązek świerku i zapaloną świeczkę. Cała nasza rodzina zasiadła wokół stołu. Czworo starych emerytów i ja - bohaterka dnia dzisiejszego. Patrzyliśmy z rozerzewnieniem na chleb jak na Hostię.

Dopiero nazajutrz rano, kiedy zaczął się rok 1941 mama podzieliła bochenek na 6 równych części i obdzieliła nas życząc, aby ta wojna wreszcie się skończyła i żebyśmy nie doznali głodu jak w roku poprzednim.

Szóstą część chleba zaniiosłam sąsiadce, dla której wczoraj nie starczyło chleba.

Lena Tomaszewska

W Imię Bożego Narodzenia

O wigilijna nocy po nocach przespanych.
O Gwiazdo Betlejemska, nim na ziemi zadnieje,
obudź samotnych przeznaczeniem ukaranych....
Zaproś do stołu,
do sytej wieczerzy;
niewiernych i tego kto wierzy!
Zapal ludzkie, płomienne nadzieje....
O wigilijna noc udręczonych głodem,
daj chleb na stół każdy,
spragnionych ciepła nie karm chłodem!
O wigilijna nocy!
Nocy przebaczenia i wiary...
Daruj winnym kary,
powstrzymaj złych zamysły,
ułóż chorym w cierpieniach..
O wigilijna nocy!
Spraw to w Imię Bożego Narodzenia!

Janina Mirosława Laskowska

CHOINKA

Przyszła zielona
czubek w gwiazdkę strojny
W gałązkach łańcuchy bombki
białe śniegu puchy
Wystawiliśmy ją do wiadra
była pachnąca ładna
a gdy skończyły się święta
To ona myk z wiaderka
I poszła w las

Stanisław Mocarski

PASTORAŁKA

a my cię jezuniu maleńki
do polskiej przenieśli
ziemi
z żaru pustyni
w śniegowe zawieje
żarem naszego serca
a my ci jezuniu
przydrożne świątki
frasobliwie wyrzeźbili
w lipowym drzewie
latem ci skowronki
słowiki grają
pod batutą świerszczy
a my tobie jezuniu
w kołędach śpiewamy
w tę noc Narodzenia
gdy anieli zapalą
pierwszą gwiazdkę
i krasula wypowie
swoje pierwsze słowo

Redaktor:

Barbara Szurkowska

Opracowanie graficzne:

Krzysztof Rzeźniowiecki